GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | №ʳᵒ 11. | 25. stycznia 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Trzęsienie ziemi.

Dnia 23. stycznia b. r. dało się tutaj uczuć mocne trzęsienie ziemi. O 45. minucie na 9tą wieczór, podług lwowskiego czasu, słabe kołysanie się po ścianach zawieszonych obrazów, jako też dźwięk szklannych i żelaznych sprzętów, zapowiedziały jego początek. Po uspokojeniu się kilka sekund trwającego drżenia, wkrótce tak silnie trzęsły się mury, że nawet wahadła zégarów ściennych po drugich i trzecich piętrach w ruchu wstrzymane były, a na rozkołysanych stołach porozstawiane szklanki i butelki ku północnéj stronie nachylać i wywracać się zaczęły. Wkrótce i to uspokoiło się, a po dłuższym nieco, jak drugi, czasu odstępie, po trzeci raz tak mocne powstało, że wielu na piętrach mieszkających już swój zgon pod gruzami znaleźć mniemali. Lecz niebu dzięki! o 47méj minucie na 9tą już wszystko było spokojne.

Na Halickiém po drugich i trzecich piętrach już o pół do dziewiatéj brzęk sprzętów stołowych, jakotéż kołysanie się wody w butelkach, uważać miano. — Lwów d. 24. stycznia 1838.

Fr. Siobowicz.

— Z Wiédnia —

Według najnowszych doniesień z Wenecyi z d. 12. b. m. stan choroby J. C. Mości Arcyksięcia Fryderyka w ciągu ostatniego dnia do tyla się polepszył, że — jeźli znowu recydywa nie nastąpi — lekarze mają niezawodną nadzieję, iż dostojny pacyent zupełnie przyjdzie do zdrowia. Atoli siły dawne zapewne nie tak prędko powrócą.

Według buletynu lekarskiego z d. 13. b. m., nastąpiona u J. C. Mości Arcyksięcia Fryderyka ulga w dawniejszym stanie choroby, mianowicie w febrze i w wielkiém osłabieniu, utrzymywała się ciągle, bez żadnych niepomyślnych przypadków.

Dokończenie szczegółów ze zdania sprawy gubernatora uprzywilejowanego narodowego banku austryjackiego:

Następujące były dochody instytutu w r. 1837, mianowicie:

	zr.	kr.
z eskontowania wexlów . .	1,601,119	58
z wypożyczenia na fanty . .	267,066	2
z procentów od całego własnego majątku banku	2,247,066	1
z assygnowania	39,451	20 3/4
z procentów od funduszu rezerwowego	214,750	10
dochód zatém podniósł się na	4,369,453	31 3/4
Jeźli z tego odciągniemy przeniesione na dochód 1838 roku	125,627	4
i wydatki administracyi. . .	212,878	10 3/4
oraz wydatki na robienie banknotów	87,644	26
razem .	426,149	40 3/4
wypada zatém czystego dochodu	3,943,303	51

Ten czysty zysk okazuje się wprawdzie mniejszym od tego, jaki był w roku 1836, jest wszakże tak pomyślnym, iż podzielony między 50,621 akcyj, czyni 77 zr. 53 46/50 kr. na każdą akcyję, a że w pierwszém półroczu 1837 roku wypłacono już na każdą akcyję 34 zr., przeto daje jeszcze dywidendę po 43 zr. 53 46/50 kr.

Gdy najwyższy c. k. zarząd skarbowy udzielił łaskawego przyzwolenia, proponuje wpanom przezemnie dyrekcyja banku, rozdać na drugie półrocze 1837 dywidendę po 42 zr. na akcyję, a pozostałą resztę po 1 zr. 53 46/50 kr. na każdéj akcyi, albo 96,107 zr. 51 kr. w ogóle, złożyć w funduszu rezerwowym.

Ten oznaczony fundusz rezerwowy zdaje się być z resztą obok zdania dyrekcyi banku, dostatecznym, gdyż takowy razem z funduszem pensyj urzędników bankowych 4,108,400 zr. 4-procentowych, potém 812,000 zr. 5 procentowych, 670,000 zr. 3-procentowych *metalliques* (obligacyj rządowych w m. k.) i 410 sztuk akcyj bankowych jako własność posiada, co w ogóle 6,057,600 zr. według teraźniejszego kursu wynosi.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

J. C. Mość Arcyksiążę Karol, w towarzystwie Swojego syna J. C. Mości Arcyksięcia Albrechta, przybył dnia 10go stycznia w najpożądańszém zdrowiu do Wenecyi, dla od-

widzenia trzeciego syna Swojego, chorującego tamże Arcyksięcia Fryderyka.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Oprócz wspomnionego już wyroku, którym prezydent zapobiegł, ażeby w walce Anglii z powstałymi Kanadyjczykami neutralność na granicy Stanów Zjednoczonych przekraczaną nie była i ażeby żaden z obywateli tego państwa do obecnéj walki nie należał, donoszą dzienniki nowo-jorkskie pod dniem 16. grudnia, że izba reprezentantów w Washingtonie dnia 1. grudnia przyjęła bil, upoważniający prezydenta, ażeby do utrzymania neutralności na morzu i do obrony brzegów Stanów Zjednoczonych, kazał wzdłuż tychże oprócz dotychczasowéj eskadry, krążyć jeszcze pewnéj liczbie okrętów. Ministeryjalne pisma angielskie uchwale téj amerykańskiego rządu wielkie oddają pochwały. Co się tycze sposobu myślenia obywateli Stanów Zjednoczonych pod względem Kanady, korespondenci dzienników *Times* i *Morning-Chronicle* uważają takowe za bardzo podzielone; oba jednak robią uwagę, że gdy sympatyja dla powstańców wzrasta, najwięcéj zapewne przyczynia się do tego nieroztropna namiętność niektórych w duchu rządu angielskiego pisanych dzienników kanadyjskich, które, jak n. p. *Montreal - Courier*, do osądzenia uwięzionych przestępców politycznych domagają się postanowienia sądów prewotalnych, koła i szubienicy,

Hiszpanija.

Według najnowszych wiadomości z teatru wojny, otrzymanych w listach z Logronio pod dniem 1. stycznia (a umieszczonych w *Constitutionnelu*), wyprawa karlistowska, która dnia 29go grudnia w 5000 ludzi, koło Alcanadre przez Ebr się przeprawiła, udawszy się kierunkiem ku Soryi, stanęła już w Munilli. — Powyższe listy donoszą także, że Gomez został uwolnionym i że mu powierzono dowództwo drugiéj wyprawy, mającéj przez Frias wtargnąć do Kastylii.

W liście z Logronio, pisanym w nocy z dnia 1. stycznia (a umieszczonym także w *Constitutionnelu*), donoszą o najnowszych obrotach karlistów, co następuje: »Kombinacyje Espartera i jenerałów naszych znowu karliści zniweczyli. Dnia 29. z rana Basilio Garcia na czele 5000 ludzi przeprawił się przez Ebr, o dwie godzin od Logronio, właśnie gdy większa część naszego wojska ku Haro pędziła, dla bronienia w tém miejscu przejścia przez rzékę. Wódz naczelny, przebywający wtedy w Logronio, okazywał taką nie darowania obojętność, że na wiadomość o zbliżaniu się karlistów ku rzéce, na tém tylko poprzestał, iż trzy szwadrony gwardyi i szwadron ułanów polskich posłał na rozpoznanie. Jazda ta przybyła do Alcanadre w chwili, gdy karliści już się znajdowali w Kastylii, po drugiéj stronie rzéki. Jazda nasza, nie mająca z sobą żadnego działa, mogła uderzyć tylko na pozostałych blizko trzydziestu ludzi, przyczém w pień wycięła pięciu ludzi z nieprzyjacielskiéj tylnéj straży, którzy się na lewym brzegu zatrzymali. Wyprawa karlistowska udała się kierunkiem ku Soryi. Espartero, który ciężko miał zapaść na zdrowiu, rozkazał Buerensowi w pospiesznych marszach wyruszyć do Mirandy, dla połączenia się z dywizyją Filipa Ribera i ścigania nieprzyjaciela. Ostatnia dywizyja ta, składająca się z 4000 wybornego wojska, miała dziś wkroczyć do Arnedo; ale karliści wyprzedzą ich zawsze o dwa dni marszu. Hrabia Luchana ma zamiar ściągnąć do siebie dywizyje van Halena, Firmina Iriarte i jazdę Leona el-Conde i posunąć się na gościniec z Burgos do Segowii. Sądzi ón, że karliści ku stolicy maszerują, podczas gdy szpiegi i doniesienia prywatne uwiadamiają, że pretendent ma zamiar powiększyć oddział Cabrery i Walencyję zająć.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Pod-czas gdy równie ministeryjalne jak konserwacyjne dzienniki ostro przyganiają radykalistom, biorącym udział w zgromadzeniu, które się w kawiarni »pod koroną i kotwicą« odbywa, że »z uzbrojonymi rokoszanami wspólnie przeciw ojczyznie swojéj występują«, zaczął p. Roebuck wydawać dziennik: *Canadian Portfolio*, który udzielać ma dokładnych wyjaśnień przyczyn, powodujących do wojny domowéj w Kanadzie i wiernego zdania sprawy o postępie walki.

Morning-Post pisze: Na czele przewodzców poruszeń rewolucyjnych w Górnéj-Kanadzie czytamy imiona: W. L. Mackenzie, J. G. Parker, Dr. Rolph i S. Bidwell. Mackenziego nieprzyjazny sposób myślenia przeciw rządowi angielskiemu dawno już jest znany, równie jak to, iż z tego powodu był kilkakrotnie z izby zgromadzenia wykluczany. Parker jest to kupiec amerykański z Kingston, osiadły później w Hamilton, człowiek bogaty ale niechętny dla rządu, poufały przyjaciel Bidwella. Rolph jest adwokatem a oraz lekarzem, mąż głęboko-myślący, przebiegły, pełen planów i, ile się nam zdaje, członek izby zgromadzenia. Jest Anglikiem Bidwell, którego ojciec z państwa Massachusetts dla pieniężnych okoliczności do Kanady uciekł, był członkiem z Bath (w Górnéj-Kanadzie) i obierany go dwakroć mową izby. Jest

to młody człowiek z wielkim krasomowczym talentem i bardzo poszukiwany adwokat.« (Parkier wraz z niejakim doktorem Morrison ma siedzieć w Toronto w więzieniu.)

Londyńska »Gazeta dworu« z d. 5go stycznia wieczorem zawiéra o zajęciu St. Denis następującą depeszę Sir J. Colborne, naczelnego wodza wojska angielskiego w Dolnéj-Kanadzie, do ministeryjum osad: »Główna kwatéra w Montreal d. 7go grudnia 1837. Milordzie! Pułkownik Gore otrzymawszy mój rozkaz posuwania się ku St. Denis i uderzenia na zajmujących włość tę rokoszan, wyruszył z Sorel d. 1go t. m. z ośmiu kompanijami i trzema działami polowemi. Przy zbliżaniu się wojska królowéj rokoszanie opuścili swoje stanowisko, i rozpierzchli się, zostawiwszy broń i amunicyję, nagromadzone we włości. Pułkownik Gore dowiedziawszy się, że główni przewódzcy rokoszan cofnęli się do St. Hyacinthe, wyruszył dnia czwartego przez St. Charles ku temu miejscu, lecz powrócił, powziąwszy przekonanie, że Wilfred, Nelson, Papineau i inni naczelnicy powstania pouciekali. Z przyłączonego raportu pułkownika Gore okazuje się, że Habitanowie, mieszkający w sąsiedztwie St. Hyacinthe, powrócili do domów i przekonany jestem, że pochód wojska przez tę część kraju już dobre wydał skutki. (Podpisano:) J. Colborne, jenerał dywizyi.« — Raport pułkownika Gore mało tylko nowego dodaje. Usiłował on d. 1go grudnia przebić statkiem parowym lód na rzéce Richelieu, lecz musiał zaniechać to i dalszy marsz lądem odbywać. W St. Denis zburzono między innemi posiadłość W. Nelsona. W St. Hyacinthe tamtejszy pleban katolicki, jks. Crenier, udzielił pułkownikowi wszelkich, jakich tenże żądał wyjaśnień i d. 4go zwołał zgromadzenie mieszkańców miasteczka i płaszczyzn, na którém wymownie wystawił im, jak nierozsądną jest rzeczą, ulegać samolubnym zamiarom tych, którzy lud do powstania przeciw prawnéj zwierzchności uwiedli. Po napomnieniach plebana zebrany lud spokojnie do swych domów powrócił. Tak samo uczynili także mieszkańcy hrabstw, położonych między rzékami Richelieu i Yamaska i jak najchętniéj dawali wojsku królewskiemu żądane przezeń podwody.«

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 8go stycznia, minister skarbu Lacave Laplagne przedłożył wniosek do ustawy o ostateczném uregulowaniu rachunków państwa z roku 1835, dalszy o kredycie dodatkowym za rok 1837, a w końcu budżet przychodów i wydatków na rok 1839. — W ogólnych obradach mówił tylko p. Gaugujer, żądający, według zwyczaju, wykluczenia płatnych urzędników z izby i zarzucający ministeryjum zabiegi przy wyborach. Następnie przystąpiono do obrad nad § 1szym. Nad paragrafem tym, ściągającym się do amnestyi, zabrał najprzód głos p. de Sade (tak pod względem swoich zasad politycznych jakoteż zajmowanego w izbie miejsca, stojący obok pana Odilon Barrot.) Nalegał na ministeryjum, ażeby nareszcie oświadczyło się wyraźnie i z pewnością, jaki właściwie jest jego program, jakie są jego polityczne zasady, a mianowicie czém się od doktrynistów odróżnia. Prezydent rady, hrabia Molé, oświadczył, że ministeryjum niéma żadnego programatu; roztropni ludzie zwykle nie mają programatów i w ogóle nie wié on, co to jest program. Ministeryjum ma swoje stałe polityczne zasady; przez amnestyję nie chciało przeszłości (to jest poprzedniczych ministeryów) potępiać; raczéj wspiéra się na przeszłości, która niezmierną wyświadczyła przysługę; rząd nie stoi w powietrzu, ale wyżéj wszelkich stronnictw. Na pytanie, ażali rząd myśli znieść ustawy wrześniowe, przeczącą dał odpowiedź; zniesienie to bowiem byłoby początkiem reakcyi. P. Guizot oświadczył się następnie zupełnie zadowolonym mową hrabiego Molé. P. Martin (ze Strazburga) zrobił wniosek, ażeby izba domagała się nieograniczonéj amnestyi, bez dozoru policyjnego i wydalania z kraju. P. Garnier-Pagés zapytał komisyję, czego ona chce właściwie, na co dwóch jéj członków, St. Marc Girardin i Dufaure, oświadczyło, że komisyja nie chciała przeszłości ani chwalić ani ganić.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 9go b. m. toczono daléj obrady nad adresem i przyjęto piérwszy paragraf, z odrzuceniem poprawki, wniesionéj przez pana Salverte, który amnestyję chciał widzieć także do skazanych zaocznie (*contumaces*) rozciągniętą. — Nad drugim paragrafem, o rozwiązaniu przeszłéj izby i nowych wyborach traktującym, wszczęły się długie i z zapałem toczone rozprawy, ponieważ wielu deputowanych z opozycyi obwiniało ministeryjum, iż pozwalało sobie zabiegów przy wyborach. Rozprawy te ciągnęły się jeszcze na posiedzeniu d. 10go i skończyły się przyjęciem tego paragrafu bez odmiany, po odrzuceniu projektowanego przez pana Gaugujer dodatku, treści następującéj: »Należy nam jednak uboléwać, że usiłowano wpływać na wyborców środkami, nadwerężającemi publiczną moralność.«

W dalszym ciągu posiedzenia izby deputowanych d. 10go b. m. p. Mornay, który w rozprawach nad adresem starał się na każdém posiedzeniu słów kilka za Polską przemó-

wić, zaprojektował do trzeciego paragrafu następujący dodatek; »My, N. Panie, dajemy przykład wiernego wykonywania traktatów; z tego »powodu mamy prawo, Europie przywoływać »nieustannie w pamięć owe gwarancyje, jakie »dawnéj narodowości polskiéj uroczyście zaręczyła; narodowości, która zawsze dobre prawo »i nasze sympatyje będzie miała za sobą.« — Dodatek ten, mimo że prezydent rady oświadczył się przeciw niemu, przyjęto z dość znaczną większością głosów. — Następnie przyszła koléj na czwarty punkt adresu, traktujący o Hiszpanii. Pan Hebert zrobił wniosek, ażeby miejsce w paragrafie, brzmiące: »gdy on (rząd francuzki) traktat poczwórnego przymierza wiernie wykonywa«, zmienić w ten sposób: »gdy ón ciągle wykonywać nie przestaje traktatu poczwórnego przymierza.« Ta na pozór mało-znacząca poprawka, któréj wszakże istotne znaczenie przyjaciele interwencyi zaraz dokładnie pojęli, gdyż izba przez to uznawałaby za dostateczny dotychczasowy sposób wykonywania traktatu, co niezgadza się z końcem paragrafu, który chciałby rząd w pewnych przypadkach do interwencyi zobowiązać, spowodowała do żywych rozpraw, gdzie oprócz wnioskodawcy (pana Hebert) i zdawcy sprawy (pana Saint-Marc-Girardin), który się przeciw poprawce oświadczył, zabierali głos: pan Thiers i przezydent rady. Ostatni w skutek wyrażeń się pana Thiers na korzyść interwencyi w pewnych przypadkach, oświadczył się za wniesioną przez pana Hebert poprawkę i powtórnie jak najwyraźniéj wynurzył zdanie swoje przeciw wszelkiéj zbrojnéj interwencyi w Hiszpanii. — Po odpowiedzi na to przez pana Thiers, odroczono rozprawy nad tym paragrafem, które zapewne nie jedno jeszcze posiedzenie zapełnią.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 11go b. m. (o którego toku otrzymano w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność wiadomości do godziny 4téj po południu), z wielkim zapałem prowadzono daléj rozprawy nad czwartym paragrafem adresu. Pp. Petot, Passy i Mauguin powstawali przeciw projektowanéj przez pana Hebert poprawce, którą prezydent rady raz jeszcze wsparł jak najmocniéj. — Na giełdzie oczekiwano z największém natężeniem końca tych rozpraw, gdyż na przypadek nieprzyjęcia poprawki pana Hebert, lękano się, że się ministeryjum nie utrzyma.

Jeden z dzienników paryzkich dość wyraźnie ogłasza, że księżna Orleańska znajduje się przy nadziei.

Książę Talleyrand przybył do Paryża w towarzystwie doktora Coigny i miał prywatne posłuchanie u króla. Księżnéj Dino także się w Paryżu spodziéwają.

Miano odkryć tajne republikańskie towarzystwo, zowiące się *Assotiation des Saissons*, i złożone ze szczątków towarzystwa »praw człowieka« i mianowanego *Société des Familles*. Policyja uwięziła wyrobnika, imieniem Adolphe, który w burzliwy wyrażając się sposób chełpił się, iż stoi na czele nowego sprzysiężenia. W pomieszkaniu jego znaleziono 250 ładunków prochu i cokolwiek innéj amunicyi.

Zawiniony do Bordeaux okręt *Kolibri* przywiózł wiadomość, że książę Joinville przebył dnia 2. grudnia na okręcie *Herkules* zatokę senegalską i wprost ku Gorei popłynął.

Podług listu z Konstantyny z dnia 12. grudnia, Achmet Bej zawsze jeszcze o dzień drogi oddalony jest od miasta i gotów do odzyskania jego użyć wszelkiéj, jaka się mu nadarzy, sposobności.

Według doniesień z Tunetu z d. 17. grudnia, flota francuzka pod rozkazami wice-admirała Lalande opuściła zatokę tamtejszą. Wice-admirał w towarzystwie swojego szefa sztabu i konzula jeneralnego przed odpłynieniem pożegnał się z nowym Bejem.

Hołandyja.

Journal de la Haye z d. 5. stycznia usuwa wszelką wątpliwość względem spokojnego zagodzenia tylekrotnie już wspomnionéj sprawy o las Grünwaldzki. Pomieniony dziennik pisze: »Nie wątpiemy, że Związek niemiecki zawsze starać się będzie o utrzymanie godności swojéj na przeciw Belgii, Francyi i Anglii, lecz przytém zanadto mocno podziela politykę pokoju nie tylko mocarstw wschodnich, ale także Francyi i Anglii, by w obecnych okolicznościach, a mianowicie w sprawie, o którą tu chodzi, mógł istotnie pomyśléć o wydobyciu oręża. — Przeciwnie potrzeba mieć w polityce mało bystrości rozumu, chcąc utrzymywać, że sprawa o las Grünwaldzki wytoczoną została z poduszczenia Niderlandów, by poróżnienie między wielkiemi mocarstwami sprowadzić. Idzie tu wszakże tylko o pytanie, ażali po konwencyi z dnia 21. maja 1833, *status quo* może być także do lasu Grünwaldzkiego zastosowany lub nie. Gdyby co do tego punktu jaka jeszcze wątpliwość zachodziła, spodziéwać się należy, iż takowa zostanie w drodze dyplomatycznéj załatwioną, jak się to w ostatnich czasach stało nie z jedną daleko ważniejszą sprawą.«

Niemcy.

Dnia 11. stycznia wydano w Hanowerze odezwę króla Jmci dla zwołania Stanów jeneralnych, z któregoto dokumentu wyjmu-

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 11. Gazety Lwowskiéj.

Lecomotiv (wóz parowy).

Allgemeine Zeitung pisze z Filadelfii pod d. 30go listopada: »Wóz parowy, zbudowany tutaj przez pp. W. Norris i Grin dla wiédeńsko-tryjesteńskiéj kolei żelaznéj, odbył wczoraj przejazdkę dla próby po kolei Lankastra. Przewyższył wszelkie powzięte o nim oczekiwania. Najprzód 40 cieżko-naładowanych wozów, około 400,000 cetnarów, pociągnął w cztérech minutach po przestrzeni jednéj mili angielskiéj od mostu Szuylkill do miasta. Jechał potém ku wzgórzu po drugiéj stronie Szuylkillu. Wzgórze, którędy kolej prowadzona, ma długości 2,804 stóp, a wzniesienie od horyzontu wynosi 569 stóp. Przez tę przestrzeń windowano dotychczas wozy za pomocą stojącéj machiny parowéj. Tym czasem Norris puścił machinę swoję ku wzgórzu z dwoma napełnionemi ludźmi powozami, ważącemi około 40,000 funtów. Śród głośnych okrzyków radości mnogiego zgromadzenia widzów, machina odbyła tę przestrzeń w trzech minutach 40 sekundach. Nie dosyć na tém, jeszcze z ciężarem 20,000 funtów w ośmiu minutach spuściła się ze wzgórza, i tak potrafiła oprzéć się pędowi, że dwa razy blizko minuty zatrzymała się na kolei. Nazwa téj machiny jest *Filadelfia*. Wszyscy którzy ją widzieli, mienią ją najpiękniejszém dziełem tego rodzaju, jakie kiedy było w którym kraju zrobione. Na równéj kolei odbywać może w godzinie 35 do 40 mil angielskich, a przeto jest w stanie odprawić w swoim czasie w przeciągu dziewięciu godzin drogę z Tryjestu do Wiédnia. PP. Kiderlen i Stollmeyer zajmą się przewiezieniem téj machiny na pokładzie austryjackiego okrętu, który w początkach r. 1838 miał ją dostawić w miejsce jéj przeznaczenia. Głównym budowniczym téj machiny jest Austryjak, pan Sanno, mieszkający tutaj od 35 lat. Ajent główny towarzystwa wiédeńskiego kolei żelaznéj, Schönerer, który od cztérech miesięcy podróżuje po Stanach Zjednoczonych i wszystkie kolei zwidza, zamówieniem tak wybornego dzieła pozyska największą podziękę od swoich współuczestników.«

Rozprawa o handlu mąką i przysposobieniu téjże w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

(Dokończenie.)

Lubo wątpić nie można, że właściciele młynów w Państwie Austryjackiém mogliby korzystać wiele z tutejszego urządzenia młynów, nigdybyśmy jednak nie radzili niewolniczego naśladowania, gdyż te i wszystkie podobne urządzenia winne są swoję skuteczną właściwość tylko miejscowemu wpływowi szczególnych okoliczności krajowych, i chyba bardzo rzadko dałyby się one wprost gdzie indziéj zastósować. Na poparcie naszego w tym względzie zdania o młynach północno-amerykańskich, przytoczymy tu jeden ważny przykład z doświadczenia: Marchese de Casa Yrujo, mąż nie pospolitych zdolności, który przez lat 15 jako poseł dworu hiszpańskiego w Washingtonie przebywał, i całą swoję uwagę poświęcił machinom parowym i urządzeniom tutejszych młynów, ułożył sobie wystawić podobny młyn parowy w Kadyxie. I w saméj rzeczy użył on do tego angielskich i amerykańskich inżénierów, budowniczych, robotników, machin, a nawet i materyjałów; nie pominiono niczego, aby temu nowemu urządzeniu nadać największą doskonałość podług tutejszego systemu. Młyn ten kosztował przeszło 340,000 złr. mon. konw., a pokazało się przecież, że do zmielenia twardéj pszenicy (grano duro) andaluzyjskiéj, niemniéj pszenicy z Tunetu, Sycylii, Taganrogu i innych miejsc, nie był przydatnym; i chociaż Marchese de Casa Yrujo już późniéj jako minister Państwa Hiszpańskiego wyrobił zakładowi temu wiele ważnych przywilejów, jak np. zaopatrzanie wojska w Andaluzyi, jednak z powodu trudności w nabywaniu przydatnego dla młyna gatunku pszenicy, nie przynosił on nigdy więcéj jak tylko zwyczajny procent od 100,000 złr.*)

Każdy młynarz ma tutaj swoje piętno (znak wypalany), albowiem stara się zalecić przez dokładność wagi i piękność mąki. Prócz tego te partyje, które są przeznaczone do wywozu i do wielkiego handlu, bywają w czasie większych targów na mąkę rewidowane i piętnowane przez inspektorów od rządu mianowanych. Piętno Filadelfii miało dawniéj za granicą pierwszeństwo, teraz zaś cenią najwięcéj mąkę z City Mills, z Richmond w Wirginii i z Baltimore w Maryland. Od kilku lat ma Nowo-Jorska kanałowa mąka bardzo dobrą sławę, szczególnie z młynów Rochesterskich, położonych przy sławnym kanale Erie i Hudsońskim. Mąka z Ohio, Kentucky, z Indyjany i innych państw zachodnich, która

---

*) Gdybyśmy zwyczajny procent liczyli po 5 0/0, to młyn ten wartujący summę 340,000 złr., nie przynosił jak tylko 1 7/10 procentu.

Uwaga Redakcyi.

przez Nowy Orlean wywozić zwykli, ma być bardzo dobrą, przecież nie ufają tyle jéj piętnu i nie dają za nią tak wysokich cen, jak za mąkę z miejsc wyżéj wzmiankowanych; do czego i ta okoliczność przyczyniać się zdaje, że przez długie transporta po rzekach krajowych czasem ucierpi.

Żyta mało tu mielą, i używają go po największéj części tylko do wypalenia wódki.

Dla uzupełnienia tego artykułu, podajemy tu jeszcze tabelę obejmującą:

Wykaz cen zboża i mąki w Nowym Jorku.

Przedmiot.	Miara i waga.		Ceny na dniu 1go lipca 1837			
	północno-amerykańska	na austryjacką zamieniona	Dol. cent.	Dol. cent.	Mon. Konw. zł. kr.	zł. kr.
Rodzaj zboża.						
Pszenica z Nowego Jorku . .	*Bushel* amerykański.	Korzec galicyjski	1 60 do	1 75	12 19 do	13 28
detto zagraniczna . . .			1 20 —	1 45	*)9 14 —	11 10
Żyto zagraniczne			— 70 —	— 80	5 23 —	6 10
Kukurudza północno-amerykańska			— 90 —	1 —	6 56 —	7 42
Owies północno-amerykański			— 65 —	— 70	5 — —	5 23
Bób północno-amerykański .	Beczka zawierająca 7 *bushlów*	Korzec	18		19 48	
Ryż	100 funt.	100 ft. w	3 1/4		8 24	
Rodzaj mąki:						
Mąka pszenna *superfine* z Nowego Jorku . . . ,	Beczka zawierająca 196 funtów.	Taż beczka zawierająca 156 funt wiedeńskich	10 75 do	11 25	22 34 do	23 36
detto żytnia północno-amerykańska			6 25		13 8	
detto kukurudziana północn. amerykańska . . .			4 50		9 27	

Uwaga. 1 Dolar czyni 2 złr. i 6 kr. mon. konw.
3 korce czynią 11 *bushlów* (prawie).
81 funtów wiedeńskich czynią 100 funtów amerykańskich.

Cło wchodowe.

Pszenica. Od *bushla* 25/100 dolara, czyli od korca złr. 1 kr. 56 mon. konw.
Kukurudza — — 15/100 — — — — złr. 1 kr. 9 — —
Owies — — 10/100 — — — — złr.— kr. 46 1/4 mon. konw.
Żyto wolne jest od cła.
Mąka pszenna. Od 112 funtów 50/100 dolara, czyli od cetnara wied. złr. 1 kr. 8 mon. konw.

*) Cło wchodowe jest od tej ceny już odciągnione.

jemy co następuje: »Odezwą Naszą z dnia 30. października 1837 rozwiązawszy zgromadzenie Stanów jeneralnych, powołane ustawą zasadniczą państwa z d. 26. września 1833, oświadczyliśmy w patencie Naszym z d. 1. listopada 1837, że moc obowiązująca pomienionéj ustawy zasadniczéj państwa ustaje i że rozporządzone patentem królewskim z d. 7. grudnia 1819, aż do r. 1833 w zupełnéj działalności swojéj zostające Stany jeneralne, niezwłocznie powołamy, dla przedłożenia pod ich obrady i przyjęcia od nich Naszych projektów konstytucyjnych. — Pod względem Stanów mających być zwołanemi trzymaliśmy się ściśle patentu królewskiego z dnia 7. grudnia 1819 i przyłączonego doń spisu członków zgromadzenia Stanów jeneralnych, tak dalece, jak dalece od tego czasu jakie odmiany nie zaszły. — Zaraz po zagajeniu zgromadzenia Stanów jeneralnych, każemy przedłożyć projekt nowéj ustawy konstytucyjnéj dla Królestwa Hanowerskiego, dla naradzenia się nad nim i przyjęcia go, równie jak wiele innych ważnych projektów do ustaw.«

Rossyja.

Nadzwyczajny i pełnomocny ambasador króla Francuzów, baron de Barante, który na czas niejaki posadę swoję opuszcza, miał zaszczyt w niedzielę d. 31. grudnia przyjmowanym być od Cesarza na osobném posłuchaniu, dla pożegnania się z tymże.

Rada państwa na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, uchwaliła, iż 853. artykuł dalszego ciągu III. Tomu Układu Praw ma być zniesiony, a natomiast stanowi się następny: »Na urząd gubernijalnego marszałka szlachty, wybiérają się, za pomocą kreskowania, tak dawni: marszałek gubernijalny, dozorca honorowy gymnazyjum, prezesi izb sądowych gubernijalnych i sędzia sumienia, jako i wszyscy marszałkowie powiatowi, z upłynionego trzechlecia pozostali i wszyscy nowo wybrani. Wszakże, jeżeli przy głosowaniu, żadna z wymienionych osób, pomimo nalegania spółobywateli, dla szczególnych jakich przyczyn nie zgodzi się na kreskowanie się do tego urzędu: wtedy zgromadzenie będzie mogło wybrać nań i inną osobę ze szlachty dziedzicznéj, która lubo nie służyła przedtém z wyboru w urzędzie marszałka, kuratora gymnazyjum, prezesa izby sądowéj lub sędzi sumienia; lecz służbą swą w innych urzędach i osobistemi przymiotami, zjednała sobie szacunek i zaufanie stanu szlacheckiego.« *(T. P.)*

Grecyja.

»Gazeta polityczna« wychodząca w Mnichowie zawiéra następujący list z Aten pod d. 12. grudnia r. z.: »Królewskiém rozporządzeniem z dnia wczorajszego p. Polizoides uwolnionym został od urzędu ministra spraw wewnętrznych i religijnych obrządków, i objął swoję dawną posadę jako wice prezydent najwyższego sądu, z tytułem radzcy stanu w służbie nadzwyczajnéj. Kierunek tych obu wydziałów ministeryjalnych poruczony został dotychczasowemu gubernatorowi mesyńskiemu, dawnemu nomarchowi z Patras, panu Glarakis, który dnia dzisiejszego objął już swoje urzędowanie. — Nowa ustawa o druku weszła od dni kilku w działalność. Król sam prezydował osobiście na pięciu posiedzeniach rady stanu, na których się nad tą nową ustawą naradzano. W ustawie téj uczyniono tylko niektóre uchwały, ściągające się jedynie do usposobienia i odpowiedzialności redaktorów. Redaktor dziennika politycznego prócz kaucyi powinien teraz posiadać także nieruchomy majątek złożony z 5000 dr.; powinien umiéć przynajmniéj język staro grecki, nie powinien zostawać w służbie prywatnéj, to jest innego miéć nad sobą zwierzchnika, i nigdy o zbrodnię być obwinionym. Kto po czwarty raz zostanie skazanym na karę względem przekroczenia ustawy o druku, traci charakter odpowiedzialnego redaktora. Kto chce być redaktorem odpowiedzialnym, powinien się stawić przed gubernatorem i dokładnie wykazać, iż posiada do tego wszelkie przez ustawę przepisane własności. Jeżeli żadna nie zachodzi przeszkoda, w którymto razie rozstrzyga przynależny sąd za porozumieniem się z gubernatorem i prokuratorem państwa, udziela mu gubernator pisemnego poświadczenia, że jest usposobionym na odpowiedzialnego redaktora. Druga uchwała nowéj ustawy tém się różni od dawnéj, że w urazach przez druk wyrządzonych, gdy nie może być prawda udowodnioną, przeto i od kary uwolnić niepodobna; co się dotyczé denuncyacyi i potwarzy, zostaje przy dawném postanowieniu: iż dowód od kary uwalnia; lecz nie uwalnia od kary za wszelkie inne obrażenia, które niekoniecznie z obwinionym czynem w związku zostają. Wolność rozpraw zostaje dla dzienników nienaruszona, dla tego nie może być mowy o ograniczeniu téjże wolności. Z resztą od czasu ogłoszenia nowéj ustawy nie pojawił się jeszcze żaden dziennik opozycyjny, jakkolwiek ustawa dla wykazania się z potrzebném posiadaniem majątku, zezwoliła dla dzienników przeciąg czasu cztérech tygodni. — Pułkownika Griwas, którego sąd wojenny w Nauplii od niezliczonych przeciw niemu podanych obwinień uwolnił, oddano pod dalsze rozrządzenie i Syrę przeznaczono mu za miejsce pobytu. I drugi brat tegoż samego pułkownika,

lecz nie ów waleczny Gardikiotis, ma być dla oszustwa pod śledztwo pociągnionym.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Przemyśl d. 20. *stycznia* 1838. — W skutek wielkich mrozów ustały powiększéj części młyny. Niedostatek mąki daje się czuć niezmiernie; wszystkie potrzebne do życia artykuły, podskoczyły w cenie. Tutejszy młyn parowy mógłby łatwo zaradzić temu niedostatkowi mąki, ale ón odpoczywa teraz po długiém wysileniu. (*Lemb. Z.*)

Ulanów d. 15. *stycznia* 1838. Podług listów z Gdańska z piérwszych dni stycznia, ma się tam znajdować w szpichlerzach 36,772 łasztów pszenicy, 1939 żyta, 209 jęczmienia, 531 owsa, 310 grochu, 295 siemienia lnianego, 835 rzepaku, 8020 baryłek mąki i 2003 cetnarów sucharów. Przed odejściem listu płacono za łaszt pszenicy ze szpichlerzów od 260 do 300 zł. pr., żyta 210 zł. pr., siemienia lnianego 310 zł. pr.

W Polszcze koło Sandomierza jest teraz korzec żyta po 13 zł. pol., pszenicy 15 do 16, jęczmienia 10 do 11, owsa 6 do 7 zł. pol. Na handel mało tam zakupują, tylko dwóch kupców warszawskich było w Rachowie, z których jeden zakupił w okolicy Lublina i Zamościa do 100, drugi zaś do 30 łasztów pszenicy, płacąc korzec z odstawą do Rachowa po 15 do 16 złp. Zboże to przeznaczono dla Warszawy. W Warszawie płacono ostatniémi czasy korzec żyta po 16 do 17, pszenicy 20 zł. pol. Teraz znacznie dowożą, a na wiosnę będzie można oprócz tego wodą dostawić, ceny więc bez wątpienia spadną.

Co się tyczé dostawy z Galicyi, pozwolono wpradzie wprowadzić 30,000 korcy żyta, lecz przedsiębiercy zastrzegają sobie termin całoroczny. W listopadzie był tutaj oficer rossyjski i dowiadywał się w różnych miejscach o cenę zboża; z tąd poszło, że kto miał zboże, wielkie sobie robił nadzieje, ale też i na tém skończyło się, bo lubo obecnie przebywa u nas komisyjoner warszawski dla zakupywania żyta, wątpić jednak, aby co kupił, gdyż po wrachowaniu różnych wydatków przy zakupywaniu, zsypywaniu, tudzież cła i ubytku przez uleżenie się zboża, wypadłoby mu u nas drożéj, niżeli w Polszcze. W okolicy Zamościa i nad Bugiem dostanie żyta ileby zechciał, korzec po 10 złp. Zdaje się zatém, że i to zamierzone zakupywanie rozejdzie się dla przesadzonych cen.

Okowita utrzymuje się ciągle między 42 a 47 kr. m. k. za garniec, chociaż nie w znacznych ilościach, przynajmniéj na miejscową potrzeb.

Galarów nie budują ani przez pół tyle, ile przeszłego roku; w Rudniku jeszcze mniéj; ale i tych nie będzie można dobrze spieniężyć; wielu też, widząc ogólny brak pieniędzy, buduje galary właściwie nie dla oczywistego zysku, lecz aby nie całkiem ustawać w przedsiębierstwie. — Rotmanów i przedników dotąd nikt jeszcze nie godził.

Ołomuniec. Targ na woły d. 18. *stycznia* 1838.

Przypędzili: 1) Oster i Schimsha, z Dombrowéj, 75 wołów; 2) Abraham Brandstätter, z Brzyska, 61; 3) Karol Tok, z Bilska, 55; 4) Löbl Wachsberg, z Krakowa, 80. Małémi partyjami 310. — Ilość przypędzonych 581.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Małemi partyjami st. 1.					
— Ossy stado Nro. 2.	50	260	—	—	8 1/4
Małémi partyj. st. N. 3.					
Do Berna stado Nro. 4.	62	285	—	8	8 1/4
Małémi partyjami. .	310				

Pomimo, że znaczną ilość bydła przypędzono, mianowicie sztuk 581, jednakże handel nie szedł sporo; jakość wołów była poślednia, a obecni na targu komissanci z Pragi wybrali z nich tylko najlepsze sztuki, dla zakupienia partyi złożonéj z 60 wołów. Za dni ośm spodziewamy się wprawdzie znowu podobnéj liczby bydła, ale za dni czternaście lub trzy tygodnie, mają przypędzić nieco więcéj, a nawet lepszéj jakości. W Wiédniu chwieje się cena miedzy 38 zr. w. w. od cetnara, im lepsza jakość mięsa, tém większa cena. — Przed targiem nic nie zakupiono; atoli niejaki Nowak swoje dziewięćdziesiąt sztuk wołów popędził przez Lipnik do Wiédnia, między któremi 60 było z Galicyi, a 30 ze Szlązka; woły te mają być dobréj jakości.

(Dalszy ciąg Wiad. handl. w Nadzwycz. Dodatku.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Człowiek z Czarnego Lasu*, dramat w 3 aktach.

Redakcyja: I. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. *(Dod. nadz.)*